

N° 15. DNIA 31 MAJA 1839.

---

Prenumerata na Pismo *Młoda Polska* przyjmuje się w *Księgarni Polskiej*, rue Marais Saint-Germain, 17 bis.

Prenumerata na kwartał 7<sup>my</sup> od 1 lipca do 1 października 1839 kosztuje *frankow trzy*.

Redakcyja uprasza osoby które dotychczas nienadesłały zaległości, o przyspieszenie wypłaty.

---

#### EWANGELIA NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTU.

A widząc Polskę cierpiącą, mówili do siebie wszyscy, azali to nie jest ów lud Chrystus, który ma wybawić świat z ucisku i boleści jakie go udręczają od dawna, i przez śmierć swoją odkupić Europę od obecnej lub grożącej na przyszłość niewoli. Posławszy więc pytali. I wyznał naród Polski a nie zaprzął, a wyznał, że ja nie jest Chrystus. I pytali go: Cożeś tedy? Eliażeś ty? to jest lud Prorok który przed końcem czasu ma toczyć bój z Antychrystem i być poprzednikiem ostatniego zstąpienia Chrystusowego w historjã. A on rzekł: Nie jestem; to co się dzieje przed oczami waszemi nie jest jeszcze ani odkupienie, ani sąd ostateczny. Nie usypiajcie przeto w zbytnej ufności, ani też nie poddawajcie się zwątpieniu i rozpaczy. Jam jest tylko głos ludu wołającego na puszczy: prostujcie drogę Pańską; wielkie jęgo miłosierdzie zgotowane dla Europy:

zstąpi sam w historjã aby ją prowadził: prostujcie mu ścieszki, albowiem chodzi tylko drogã sprawiedliwości. Czemuż tedy Polsko chrzczisz, jeźliżeś ty nie jest Chrystus, ani Elias, ani Prorok. A ona odpowiedziała mówiąc: Zaprawdę chrzczę ja oddawna dzieci moje Izami, wodã mojego placzu i utrapienia: ale w pośrodku Europy stoi lud, który był przedemną i który przyjdzie po mnie. Ten ci jest, co będzie chrzcil już nie wodã łez, ale krwią i ogniem, a chrzest ów oczyści Europę. Weselcie się więc bracia moi Polacy, powtóre mówię, weselcie się w Panu. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom. Pan blisko jest. Nie trwożcie się o nic: ale w każdej modlitwie i prośbie z dziękowaniem niech żądania wasze będą u Boga oznajmione, jakobyście już mieli czego pragniecie. A pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serc waszych i myśli waszych w Jezusie Chrystusie. Żyjąc sprawiedliwie i pobożnie oczekujcie błogosławionego dnia nadziei waszych, i przyjscia Pańskiego. Pan przyjdzie niezwłocznie, przeniknie ciemności najgłębsze i objawi się narodom. Raduj się o Polsko wielkiem weselem, gdyż przyjdzie Zbawiciel który wybawi Syon i da chwałę Jeruzalem. Wołaj do niego z padółu twoich boleści: Panie, któryś jest niesiony na skrzydłach Cherubinów, obudź moc twoję i przybądź nam na ratunek, aby słabe jeszcze z dzieci twoich zagrzała otucha i opuściła trwoga. Owo Pan Bóg twój znijdzie i zbawi cię Polsko; błogosławionaś ty iżeś wołała: co Pan powiedział, spełni się w tobie. Naonczas będziesz mogła rzec: pobłogosławiłeś Panie ziemi naszój, odwróciłeś niewolę od Jakóba, podniosłeś z poniżenia lud twój. Amen.

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ ADWENTU.

Grzech przywodzi ludy do zguby, łaska podnosi je i

ożywia ; sprawiedliwość buduje narody, nieprawość one rozprasza. Przez pokutę ludy grzeszne wracają do Boga i Bóg wraca do nich. Narodom jak pojedynczym ludziom niezbywa nigdy na fałszywych prorokach , którzy im mówią : pokój , pokój , kiedy pokoju nie masz ; którzy złe nazywają dobrem , a dobre złem i z języka swego czynią łuk miotający kłamstwa. Żaden naród nie miał tylu fałszywych proroków , co nieszczęśliwa Polska. Wielu jej synów wierzyło , że prawdziwy patriotyzm zależał na tem aby w ojczyźnie widzieć tylko co było dla niej z chwałą , a zamykać oczy na jej błędy i przywary. Wielu mniemało , że zupełną miała wygranę , gdy ją porównywając z innymi krajami , nie okazywała się ani zepsutszą , ani bardziej wycieńczoną. Nie rozumieli oni , iż przy różnych okolicznościach i względach , nie można brać téj saméj miary za jednostkę normalną. Polska postawiona na granicy Europy i świata katolickiego , była jako straż obowiązana pilnować bram kościoła , i niedopuszczać śmiertelnych jego nieprzyjaciół , schyzmy , herezyi i pogaństwa. Podług praw wojennych , żołnierz który zaśnie na straży , albo broń porzuci , zasługuje na karę gardła. Powołanie narodów pogranicznych wcale jest różne od powołania innych ludów : winy i usterki ich są daleko ważniejsze , bo otwierają drzwi nieprzyjacielowi. Czasy fałszywych proroków powinny już skończyć się dla Polski. Kiedy Jeruzalem i Jude chyliły się do upadku , pełno w nich zjawiało się fałszywych proroków i nowych messyaszów , obiecujących chwałę i zbawienie Syonowi , oszukujących lud przez fałszywe nadzieje , słodkie złudzenia. Najpewniejszym znakiem upadku narodów , jest pochlebny głos fałszywych proroków ; zbliża się zaś zbawienie dla nich , gdy pośród nich poczyna być opowiadany chrzest pokuty na odpuszczenie grze-

chów. Apostołowie pokuty są poprzednikami Zbawiciela. Zrazu głos woła na puszczy, mało kto go słyszy, mało kto rozumie. Rozkosze, zatrudnienia powszednie, bogactwa, próżne rozrywki, zbytki, porywają wielu, i głos proroka zagłuszony zostaje tłumem radości światowych. Ale słowo Boże nigdy nie ginie, początki wszystkiego są małe, i przyczyną wielkiego wypadku częstokroć jest prosta modlitwa wybranego od Boga. Nie znamy i nie widzimy zarodu żadnej rzeczy : wszystko poczyna się w Bogu, i historia narodu czasami bierze początek z jednej modlitwy. Spóśb się więc o Polsko, gotuj drogę Pańską, czyni proste ścieżki jego; niechaj niebędzie ani w twojem życiu publicznem, ani w prywatnem, zakrętów i manowców, po których Bóg nie chce chodzić. Drogi twoje nie są jeszcze wygładzone : wszędzie masz pełno miejsc nierównych. Tu wysokie góry rzucają cień i chłód na doliny rozciągnięte u ich podnoża, góry ostre i niedostępne, nie jak w innych krajach lekko i prawie nieznacznie popiętrzone; ówdzie głębokie padoly, co zamiast osłony od wyżyn sąsiednich, cierpiąc od nich ciągly zalew, są jakby zamknięte przed światłem i ciepłem słonecznem. Po co moi bracia, po co ta nierówność? Dla czego dwa ludy w jednym ludzie? Na co góry ostre i głębokie doły? Do czego panowie i poddani, a między nimi przepaść? Społeczeństwa poczynają kruszyć się u wierzchołka, a podnoszą się od gruntu : u was podstawa nie ma mocy, i przeto społeczność nie ma podpory. Moźni to psują naród, lud go odradza i naprawia, a u was nie masz ludu. Chcecie zbudować społeczność, a nie macie najpotrzebniejszej rzeczy do tego — ludu. Gdzież są wasze fundamenta, wasze materyały i cyment? Czynicie rewolucye polityczne, a nie myślicie nawet o odnowieniu towarzyskiem : chcecie Messyasza bez poprzednika koniecznie

potrzebnego, chcecie Chrystusa bez Jana, zbawienia bez pokuty. Prostujcie więc ścieszki wasze, aby stop Zbawiciela nie obraziła nierówność i ostrość gruntu. Napelnijcie doliny, zniźcie góry i pagórki, niech się miejsca krzywe wyprostują, a drogi ostre staną się bitemi: natenczas ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże; zbawienie będzie nie tylko dla niektórych, ale dla wszystkich. Stanie się zadość życzeniom narodów, i Polska uczyniona domem Bożym napelni się chwałą Jego. Przyjdzie Pan: idźcie na spotkanie jego mówiąc: oto jest wielki początek, początek najwyższy wszech rzeczy, wszego odrodzenia i zbawienia, Bóg mocny, Pan wszechwładny, król pokoju. W on czas wszystko co przez Anioła było powiedziane o Polsce, ziszczone zostanie. Amen.

Czytamy w dzienniku *Droit* (21 Kwietnia) «Przypadek podał nam przed oczy najważniejszy akt sądowy, jaki kiedy zapisano w dziejach ludzkości, jest to wyrok skazujący na śmierć Jezusa Chrystusa. Przepisujemy go dosłownie tak jak go nam udzielono:

«Wyrok wydany przez Ponciusza Piłata, rządcę Niższej Galilei, głoszący że Jezus Nazareński ma ponieść karę krzyża.»

«Siedmnastego roku panowania Tiberyusza Cezara, a 25 dnia miesiąca marca w świętem mieście Jerozolimie, w czasie urzędowania Ananiasza i Kaifasza jako kapłanów i ofiarników ludu bożego.

«Poncyusz Piłat, rządca niższej Galilei, zasiadłszy na trybunale pretorjalnym.

«Skazuje Jezusa Nazareńskiego na ukrzyżowanie między dwoma łotrami, na mocy wielkiego i jawnego świadectwa ludu, jako.

« 1. Jezus jest zwodziciel.

« 2. Buntownik.

« 3. Nieprzyjaciel prawa.

« 4. Udaje się za syna Bożego.

« 5. Udaje się za Króla Izraelskiego.

« 6. Jako wszedł do kościoła otoczony tłumem niosącym palmy w rękę.

« Poleca pierwszemu centurionowi Kwirilisowi Korneliuszowi, odprowadzić go na miejsce kary.

« Wzbrania wszelkiemu bogatemu czy ubogiemu sprzeciwiać się wykonaniu kary śmierci na Jezusie.

« Świadkowie którzy podpisali wyrok na Jezusa są :

« 1. Daniel Robani faryzeusz.

« 2. Jonasz Zorobatel.

« 3. Rafał Robani.

« 4. Kapet.

« Jezus wyjdzie z miasta Jerozolimy przez bramę Struene.»

Wyrok ten spisany jest na blasze miedzianej, na boku są wyryte te słowa : « Podobna tablica przesłana jest do każdego pokolenia.»

Znaleziono ją w starożytnjéj urnie z marmuru białego, odgrzebując dawne pomniki w mieście Akwilei w królestwie Neapolitańskiem. Później odkryli ją członkowie kommissyj sztuk będący przy wojskach francuzkich. W czasie wyprawy do Neapolu, znajdowała się w zakrytjéj Kartuzów, koło Neapolu, zamknięta w skrzynce hebanowjéj. Urna zachowana została w kaplicy de Caserte. Tłumaczenie powyższe zrobione było przez członków kommissji sztuk. Oryginał był pisany po hebrajsku.

Zakonnicy przez usilne proźby wyjednali sobie iż ich zostawiono przy posiadaniu téj tablicy; tym sposobem odwdzięczono im liczne przysługi jakie wojsku francuzkiemu oddali.

P. Denon kazał zrobić tablicę takiegoż rozmiaru i na nią wyryć powyższy wyrok. W czasie przedaży jego Gabinetu, Lord Howard kupił tę kopję za 2890 franków.»

Londyn, 17 maja 1839.

Wiecie już z dzienników o przybyciu do Londynu Następcy tronu Rossyjskiego. Jego przyjazd dawno obiecywany, odwoływany i znowu zapowiadany więcęć pewnie zrobi wrażenia za granicą niż w Anglii gdzie pobyt jego nikogo oprócz wysokiej arystokracji nie obchodzi. Młody Xiążę baluje u dworu i z liczną swoją świtą zwiedza ciekawości miasta; żaden zewnętrzny przepych go nieodznacza, za to pieniądze szczerze i dosyć rozumnie rozrzuca. Dobry ton Londyński niezmiernie jest gościem zajęty, tak jak przepadał przed kilku miesiącami za Xięciem Udy (z Indji), późniēć nieco za Xięciem Kapui, a w ostatnich czasach za Ludwikiem Napoleonem; nigdzie więcęć jak tutaj nowość nie popłaca. Kto tylko ma pretensję życia na świecie, idzie zapisać swoje nazwisko u odźwiernego Hotelu Mivart (gdzie mieszka Rossyjski Xiążę), kto tylko wielki dom trzyma, bale i obiady dla Carskiego syna wydaje. Polakom rozdrażnionym długimi nieszczęściami, dobre to przyjęcie jest nader przykre; nie zastanawiają się nad tem że je etykieta niejako nakazuje i że z drugieć strony wszystkie uprzejmości bale i festyny nie potrafią pogodzić przeciwnych interesów. Z resztą i na pozór nie wszyscy uśmiechom Xięcia uwieść się dali. Uważano że Xiążę Sussex ile może unika z nim spotkania; za to Lord Brougham nadskakuje młodemu Atamanowi Kozaków. Najlepszym barometrem usposobienia publicznego jest City: otóż tedy Lord Mayor który w tych dniach wydawał wielki obiad dla Xięcia Kapui, dotąd Xięcia Rossyjskiego nie myśli podobnym honorem zaszczyścić. Ciekawy wypadek zdarzył się w klubie Crockford: gdy zaproponowano żeby Carewicza członkiem honorowym obrać, niektórzy członkowie w teźże chwili Xięcia Czartoryskiego do podobnego zaszczytu przedstawili. Razem na obu głosowano i jak łatwo zgadnąć razem oba przyjęci zostali. Komitet wspólnie z Towarzystwem Literackim a raczēć z niez mordowanym jego Vice-Prezesem Lordem Dudlēć Stuart myśli o złożeniu mitingu dla zrobienia manifesta-

cji politycznej, dotąd zajęcie ogólne sprawami krajowemi nie bardzo podobnemu projektowi sprzyja.

Dnia 3 Maja Towarzystwo Literackie miało swoje roczne posiedzenie dla wysłuchania sprawozdania. Na miejsce ustępujących czterech członków Rady, powołani zostali : Lord Shelburne, Lord Loftus, George Wilbraham Esq członek parlamentu i Friderick Cortazzi Esq. W honorowem Sekretarstwie po Dr. Blundell, nastąpił Richard Macdonell Esq. Sekretarzem polskim jest P. Ignacy Szczepanowski.

— Jeden dziennik powiada że w księdze wizytowej hotelu Mi-vart znaleziono czerwonymi literami nazwiska Pestla, Murawiewa i Bestuzewa. Za prawdę tój anegdoty nie ręczę. N.

— Towarzystwo Literackie w Londynie, postanowiło własnym kosztem wydrukować poezye Olizarowskiego. Myśl piękna i odpowiednia celowi Tow. Literackiego, podobała się powszechnie. Talent młodego poety znany już jest ziomkom, a z próbek poezyi przygotowanych do druku, wnosić można że literatura nasza wzbogacona zostanie powabnem dziełem. Umieszczamy tu parę sonetow które nam wpadły w rękę.

## ZAPOWIEDŹ.

(*Na Adryatyku 1837.*)

Ot ! zapowiedź na jutro. Zagładnij w Niebiosa :  
 Tam, słońce w żary piekła zasuwa swe koło;  
 Stąd, księżyc w wieńcu burzy prowadzi swe czoło;  
 Stamtąd, chmurka żegluję ; — nieprzychodzi rosa.



Morze niespi : wciąż fale powiększa, poprawia;  
 Proroctwem , z łuku grzbietów, strzelają delfiny (\*).  
 Burza w drodze. — Ja gotów na jój odwiedziny;  
 I mniejsza ! żeglarz morskich burz się nieobawia,  
 Ocean ma czem trwożyć : kiedy rozbudzony  
 Zerwie się i rozpędzi spokojne przestrzenie,  
 I wściekły rzuci w Niebo swych gór milijony;  
 A przecie, i tój groźby żeglarz się niełęka:  
 Bo jest palec potężny, na jego skinienie  
 Korab' piersi podnosi, ocean przyklęka !

(\*) Delfiny oznajmują burzę, gromadnie około okrętu snując się i wyrzucając nad powierzchnią wody. W tём wyrzucaniu się wyginają się w łuki. Wyrażenie użyte w sonecie, łatwo może być uproszczone i zrozumiane.

---

### CO SŁYSZE.

Westchnienie i jęczenie ucho me powtarza.  
 Budzę myśl i uczucie : ja znam to westchnienie,  
 Westchnienie milionów ! — Westchnieniu , jęczeniu  
 Milionów wtępuje; — wiem kto ten chór stwarza!

I wiem, na kim ten haracz czas wymusza Bogu :  
 Ho ! sam do tego choru, zgrzytaniem, należę !  
 I od mych uczuć także podatek czas bierze;  
 I mój głos także krąży u wielkiego progu !

Ojczyzna biedna moja ! w tym smutnym chorale  
 Prym dierzysz; — czysty jęk twój pierwszy się dostaje  
 Do przedwiecznego ucha. Aniołom się zdaje :  
 Że ty spiewasz hymn Bożej poświęcony chwale;  
 Na klęczkach go słuchają; i niebaczą wcale,  
 Jak ta pierś nieszczęśliwa która go wydaje !

---

— Znowym do ciebie Sz. Red. udaje się Nekrologiem, prosząc abyś go, jeśli możesz, raczył umieścić w całości w twem piśmie. Wznośmy choć aby ten przemijający pomnik, zwolna nikiem naszym braciom. Obyśmy mogli kończyć inną śmiercią, bogdaj lepiej biuletyny z pola bitwy doniosły o niej, niż dzisiejsze Nekrologi.

*J. F. K.*

Jeżeli w którym z miast francuzkich, to w tutejszem śmierć najwięcej pochłonęła naszych braci; miesiąc nie upłynie, żebyśmy nie mieli do oplakiwania nowej straty. Nieszczęśliwa młodzież dotknięta chorobą piersiową, która nie przestaje przerzedzać grono wychodźców, goniąc za uchodźcem a za ledwo rozkwitłem życiem, przybywa tu, aby w południowym klimacie i w radzie biegłych lekarzy szukać ratunku i... wnet grób znajduje! Okropna bowiem choroba, suchoty, obraca wniwecz mądrość lekarzy a klima tutejsze chorowitych niecierpi. Nam mianowicie Polakom, trzeba słońca i powietrza polskiego, one tylko przyzwyciężają naszą ogrzać i pierś orzeźwić potrafią. Są rośliny, których żadna troskliwość nie uchroni od śmierci, gdy im niebo i ziemię odmienisz; tak Polakowi nie sprzyjają obce kraje.

Tęsknota do Ojczyzny i delikatna konstytucja, nie zdolna znosić trudy wygnania, wtrąciły do grobu tego, którego tu żywot pokrótce kreślę.

Maryan Sąchocki urodził się we wsi Łubiance; w Województwie Mazowieckiem, 8 Września 1811 roku. Rewolucja Listopadowa zastała go w Warszawie między uczącą się młodzieżą. Zaraz na drugi dzień, 30, zaciągnął się do Gwardji Honorowej konnej, później nazwanej Guidy. Za wkroczeniem nieprzyjaciela w granice królestwa, Sąchocki został wysłany na linię i tam pełnił obowiązki adjutanta przy Jenerale Żymirskim. Po rozwiązaniu oddziału Guidów, był przeznaczony do pułku Jazdy Podlaskiej, w stopniu Podchorążego i znajdował się we wszystkich czynnościach w których pułk ten miał udział. Dnia 3 Maja 1831 roku, mianowany był przez Naczelnego Wodza na Podpo-

rucznika a 25 Września t. r., na Porucznika przez Jenerała Różyckiego, dowódcę oddzielnego korpusu.

Za przybyciem do Francji przeznaczony on był do zakładu Avignon, stamtąd przeniósł się do Aurillac gdzie się zatrudniał litografią ; z tego ostatniego miasta udał się do Clermont-Ferand i tu oddawał się pracy ile mu tego sposobność i zdrowie dozwalały. Lecz już straszliwa choroba wywierac nań zaczęła niszczące skutki ; ratował się jak mógł, udał się do wód do Mont-d'Or, które mu nieco służyły. Na nieszczęście choroba była skomplikowana, trzeba było walczyć przeciw dwóm, równie niebezpiecznym nieprzyjaciołom. Od wstępu za poradą lekarzy przybył do Montpellier i tu po kilka miesięcznych bez skutecznych usiłowań i lekach, dnia 3 Maja, o godzinie 1 w nocy zakończył życie w szpitalu. Na kilkanaście dni przed śmiercią spowiadał się i był opatrzony zwyczajnemi Sakramentami. Przed śmiercią okazywał ciągle wielką spokojność umysłu, żałował tylko że kona na łóżku i w obcym kraju. O zgonie swym rozprawiał jakby o jakichś latach i wszystkie potrzebne poczynił rozporządzenia dotyczące się jego interesów po śmierci; jednym słowem, skonał jak przystało na chrześcianina, na człowieka który opuszcza świat z spokojnem sumieniem, i w przekonaniu, że dopełnił obowiązków jakie nań wkłada społeczeństwo i Ojczyzna.

Dnia 4 o godzinie 7 rano, odbył się pogrzeb ; towarzyszyli na miejsce wiecznego spoczynku rodacy i oddział francuzkiego wojska.

Montpellier, 9 maja 1839 r.

W Marcu r. b. umarł w Montpellier także na chorobę piersiową rodak i współtulaacz nasz Józef Ginet. Jeden z jego przyjaciół podał nam następną krótką wiadomość o jego życiu. J. Ginet, urodził się d. 6 Czerwca 1806 we wsi Kadisz w wojewod. Augustowskiem; odbywał nauki naprzód, w szkołach sej-

neńskich, potem łomżyńskich, i w r. 1825 otrzymał patent maturitatis, a w 1829 stopień magistra prawa i administracji, był do roku 1830 inkwirentem przy trybunale cywilnym w Warszawie. Podczas wojny pełnił obowiązki audytora w pólku 9tym piechoty liniowej, a w Emigracji powołany przez kolegów starał się oddawać im posługę jako sekretarz rady zakładu w Awenionie. Ci co znali bliżej zdolności i charakter Cineta, czują głęboki żal nad stratą tak usposobionego i zanego ziomka.

Towarzystwo Dobroczynności Dam polskich, uwiadamia szanownych ziomków; iż w tym roku nie będzie udzielać pomocy żądającym udawać się do wód mineralnych. Zdaniem najpierwszych doktorów w Paryżu, podróże takowe przystoją raczej ludziom zamożnym i w rzadkich tylko przypadkach są koniecznym i jedynym ratunkiem. Na takie tylko nadzwyczajne przypadki względ może być zachowany. Towarzystwo także będzie przymuszone odmówić wsparcia tym ziomkom którzy opuszczają dobrowolnie po zakładach subsydia rządowe, jakkolwiek szczupłe, i przybywają do Paryża w urojonych zamiarach wyszukania sobie korzystniejszych widoków. Towarzystwo przekonało się z doświadczenia, iż dwie te kategorie pochłaniały znaczne wydatki, bez odpowiednich korzyści. Czuje więc być swoim obowiązkiem sumienia, temu złemu nadal zapobiedz, a to w interesie istotnie biednych ziomków, a mianowicie dzieci, chorych i nie mogących zapracować.

Paryż, d. 27 maja 1839.